

Mikołaj Marczak: Alegoria w służbie unio mystica

Każde słowo, każde zdanie rozumiane tylko dosłownie uwłaczałoby godności objawienia. Boża tajemnica zawarta w tekście Biblii zawierała uniwersalne prawdy, ale nierzadko miały one po przez wyjaśnienie Jana Taulera trafić na jednostkowy grunt niepowtarzalnej relacji człowieka i Boga – pisze Mikołaj Marczak „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Dialogi z Biblią.

Spośród trzech najwybitniejszych nadreńskich mistyków Jan Tauler stał się współcześnie tym najmniej rozpoznawalnym i najmniej czytany. Choć w średniowieczu popularnością równał się z Eckhartem czy Henrykiem Suzo, dziś jego Kazania nie stanowią już powszechnego rezerwuaru wskazówek na drodze do mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Dzieje się tak nawet pomimo tego, że były one tekstami w dużej mierze kształtującymi duchowość hiszpańskich mistyków – doktorów Kościoła. Nie jest to fakt specjalnie zaskakujący, gdy pod uwagę weźmie się, iż są to misternie skonstruowane mowy, skrojone z myślą o konkretnych okolicznościach, w których elementy takie jak atmosfera miejsca, gestykulacja czy też intonacja kaznodziei miały dla słuchaczy ogromne znaczenie. Niemniej jednak, po lekturze tych krótkich tekstów można dostrzec głęboko praktyczną wiedzę o unio mystica, wywiedzioną i zobrazowaną na podstawie Pisma Świętego.

Duch epoki

W kazaniach Taulera, choć rzadko mówi on o tym wprost, pobrzmiewa ówczesna nauka filozoficzna i teologiczna. Jako zakonnik zgromadzenia św. Dominika, zna on i czerpie z nauki św. Tomasza, co nie przeszkadza mu negować autorytet doktora Kościoła, choćby w toczącej się wówczas dyskusji dotyczącej prymatu umysłu nad wolą.

Powszechna wówczas w Kościele orientacja neoplatońska, która trafiła do nauczania kościelnego za sprawą dzieł Dionizego Pseudo-Areopagity, przyczyniła się w dużej mierze do formacji samego Taulera. Uprawiana przez niego teologia apofatyczna stała się charakterystycznym i nieustannie wybrzmiewającym motywem kazań. Przekonanie o niepoznawalności Boga, przebóstwieniu duszy oraz niewyrażalności samego procesu zjednoczenia ze Stwórcą, pomimo że wydaje się konstrukcją nieracjonalną, stało się podstawą taulerowskich kazań. Filozofia neoplatońska oparta na przeciwstawieniu, zaprzęgnięta do obrazowania relacji Boga z człowiekiem, musiała przynieść konkretne rezultaty.

Tym samym, zdaniem Taulera, Boga nie da się pogodzić ze stworzeniem, a dwie wykluczające się formy nie mogą ze sobą współistnieć. Wybór staje się konieczny. Stworzenie, choć jest dobre, musi być tylko narzędziem na drodze do poznania Boga, której cel znajduje się w głębi duszy.

Biblia jako narzędzie

Mimo że Kazania nasycone są filozofią i teologią tego okresu, to nie one stanowią trzon pojęć czy przykładów. Zostają zaprzęgnięte ku czemuś znacznie większemu. Stają się wsparciem do zrozumienia Pisma Świętego.

Życie człowieka, jego cel – unia mistyczna z Bogiem – jasno zdefiniowany przez Kaznodzieję, to jedyny motyw nauczania, a Biblia z bogactwem jej wymiarów stanowi narzędzie do jego osiągnięcia.

Unia mistyczna, dokonująca się w głębi człowieka, w jego duszy; ta niewypowiedziana i nie dająca się ubrać w rozumowe schematy relacja, mogła być tylko wyjaśniana i ukierunkowywana w ramach pewnych alegorii

Większość kazań Tauler wygłosił jako komentarz do czytań z konkretnego dnia. Często wybierając urywek, zdanie czy nawet krótki wers. Nie stronił od parafraz czy modyfikacji tekstu. Wynikało to nie z chęci zmiany treści,

ale z potrzeb dostosowania fragmentu do tematu kazania. Wymagała od niego tego sztuka kaznodziejska i niemożliwość spamiętania całej Biblii.

Jednak nie to budzi największe zdziwienie dzisiejszego czytelnika. Teksty kaznodziei Jana pełne są interpretacji w najwyższym stopniu alegorycznych. Średniowiecze wyróżniało cztery sensory biblijne, stąd z

pewnością alegoryczny sposób nauczania wpisywał się w ówczesną modłę, jednak znacznie odbiegał od dzisiejszego sposobu interpretowania Pisma. W teologii średniowiecznej wyróżniano między innymi sens historyczny – było to rozumienie Pisma w sposób ścisły i dosłowny. Pewne fakty, takie jak urodzenie, życie, wydarzenia rozumiane były w sposób czysto historyczny. Jednak Tauler w swoich kazaniach sens ten poruszał rzadko, zakładając, że jego słuchacze znają treść Biblii. Sens moralny, również mocno podkreślany przez teologię średniowieczną, Tauler wplątywał w swoje kazania, lecz w większości odnosząc go do ćwiczeń ascetyczno-duchowych, mających ukierunkować słuchacza na zbliżenie do Boga w *unio mystica*. Sens anagogiczny, dotyczący życia przyszłego, oczywiście znajduje swoje miejsce w nauczaniu dominikanina, jednak tylko jako ten, który jest ściśle związany z sensem alegorycznym.

Jeśli wszystko w życiu i kazaniach Taulera było podporządkowane jednemu – mistycznemu zjednoczeniu – to również to miało swoje ściśle odzwierciedlenie w jego nauczaniu. Unia mistyczna, dokonująca się w głębi człowieka, w jego duszy, ta niewypowiedziana i nie dająca się ubrać w rozumowe schematy relacja, mogła być tylko wyjaśniana i ukierunkowywana w ramach pewnych alegorii. To z kolei oznaczało, że zwyczajne słowa Pisma nabierały niezwykłej treści, zyskując sens wyższy.

Alegoria w służbie *unio mystica* – studium przypadku

Kazanie jedenaste wygłoszone przez Jana Taulera tuż przed Niedzielą Palmową oscyluje wokół jednego słowa – pragnienia. Zbliżająca się Męka Pańska i słowa Jezusa z ewangelii Janowej stają się motywem

wyjściowym kazania oraz całego spectrum alegorii. „*Si quis sitit, veniat et bibat*”, „jeśli ktoś odczuwa pragnienie, niech przyjdzie i pije” (J 7, 37). To pragnienie Boga, ten głód relacji z Nim, zaszczipiony przez Ducha Świętego w człowieku, charakteryzuje się, zdaniem Taulera, trzema formami, odpowiednimi do etapu rozwoju duchowego.

Przejście między sensem fizjologicznym a alegorycznym pragnienia jest tak płynne, że słuchacz wchodzi na inny stopień rozumowania. Tauler, parafrazując Psałterz Dawida („Jak jeleni pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, [Ps 41, 2]) buduje wielką narrację dotyczącą uwalniania się od pokus.

„Kiedy psy z całych sił ścigają jelenia przez góry i lasy, rozgrzewa się on tak bardzo, że budzi się w nim wielkie pragnienie wody, większe niż u innych zwierząt. Jak jelenia ścigają psy, tak człowieka początkującego, takiego, który dopiero co odwrócił się od świata, ścigają pokusy. W szczególności ściga go siedem potężnych ogarów, silnych i zwinnych: jest to siedem grzechów głównych”. Następnie w tym samym kluczu obrazów, dominikanin mówi o roztrzaskiwaniu psów o drzewo, tak jak pokus o krzyż pański. Pozostając w kluczu jednego słowa – pragnienia, związanego z codziennością, które każdy człowiek znał i doświadczył, Tauler buduje kolejne alegoryczne historie. Bóg – ojciec swoich dzieci – staje się panem winnicy. Ludzie zaś są jego niesfornymi pociechami i podczas nocy zakradają się i wypijają najlepsze wino. Ten stan upojenia jest paralelny do upojenia Bożą obecnością, na którą czasowo Bóg pozwala. Jednak permanentnie nie jest on wskazany, gdyż rozleniwia i usypia.

Obrazowanie to, tak mocno zakorzenione w codzienności, było w pełni naturalnym spojrzeniem na świat zrozumiałym dla każdego słuchacza. Postać Boga-Ojca znająca dobro przychodzi i gasi pragnienie wodą, kończąc tym samym stan *Iubinitio*, a dając czas trudu i smutku, tak bardzo potrzebnego na drodze do zjednoczenia.

Całe kazanie ubarwione takimi alegoriami wpisywało się w kanon nauczania patrystyki i średniowiecznej duchowości. Co więcej, sposób ten świadczył o wielkim szacunku dla słów Pisma. Każde słowo, każde zdanie rozumiane tylko dosłownie uwłaczałoby godności objawienia. Boża tajemnica zawarta w tekście Biblii zawierała uniwersalne prawdy, ale nierzadko miały one poprzez wyjaśnienie kaznodziei trafić na jednostkowy grunt niepowtarzalnej relacji człowieka i Boga. Obrazowy system myślenia powszechny w średniowieczu nie jest obcy i dziś. Obraz jest impulsem do lepszego zapamiętania, a historia do głębszego przeżycia.

Mikołaj Marczak